

No 31.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Apolonii M.
Wtorek Św. Scholastyki.
Środa: Św. Saturnina K.
Czwart. Św. Eulalii P. M.
Piąt. Św. Juliana i Dobr.
Sob. Św. Walentego K. M.
Niedz. Św. Faust. i Jow.

Wschód: g. 7 m. 28
Zachód: g. 5 m. 02
Dł. dnia: g. 9 m. 34.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 27 stycznia (9 lutego) 1903 r.

Kantory, własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Żgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kalisza.

Odchodzą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

Pensja 4-klasowa żeńska

Zofii z Baderów
LIBISZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 28

zawiadamia, że zapis uczenie na drugie półrocze odbywa się codziennie.

Przegląd polityczny.

—s—

Łódź, 9 lutego.

Coraz to wyraźniej występuje na jaw, że Francja w sprawie macedońskiej zaczyna odgrywać rolę pierwszorzędną i bynajmniej nie waha się przyjąć w jej rozwiązaniu czynnego udziału, na równi z Rosją i Austro-Węgrami. Dowodzi tego tak zwana „Księga żółta”, przedstawiona przez francuskie ministerium spraw zagranicznych parlamentowi, a zawierająca zbiór dokumentów dyplomatycznych w sprawie macedońskiej, o czym pisaliśmy w sobotę obszerniej w „Przeglądzie politycznym”.

Rząd francuski atoli w zasadzie przeciwnym jest autonomii Macedonii, obawiając się o pokój powszechny, gdyby w danym wypadku dojdę musiało do podziału posiadłości tureckich w Europie. Dla tego też rząd francuski jest zdania, że należałoby ograniczyć się tylko do wprowadzenia reform w Macedonii, rzecz naturalna, z inicjatywy i pod kontrolą wielkich mocarstw, które podpisały traktat berliński.

Kongres berliński, złożony z ministrów i ambasadorów sześciu mocarstw: Rosji, Niemiec, Austro-Węgier, Anglii, Francji i Włoch, pozostawił Macedonię pod władzą sultana tureckiego, ale z warunkiem zaprowadzenia w niej reform, zabezpieczających swobody religijne i prawa osobiste ludności chrześcijańskiej. Okoliczność ta służy obecnie mocarstwom za punkt wyjścia do

rozwiązania zawilej sprawy macedońskiej. Opierając się więc na traktacie berlińskim z r. 1878, Francja jest zdania, że mocarstwa na nim podpisane powinny zażądać od Turcji jaknajbardziej stanowczo reform w Macedonii, któreby położyły kres wszelkim nadużyciom i jednakowo broniły praw narodowości wszystkich ras i wszystkich wyznań.

Wychodząc z tego założenia, francuski minister spraw zagranicznych, Delcassé, sformułował i przedstawił rządowi odnośnych mocarstw cały plan reform, jakich należy wymagać od W. Porty dla Macedonii. Plan ten streszcza się w następujących punktach wytycznych:

Przedewszystkiem na czele zarządu Macedonii należy postawić dobrego general-gubernatora, mianowanego na pewną ilość lat i posiadającego w dostatecznym stopniu władzę, tudzież niezależność. Następnie należy zreformować system podatków i sposób ich poboru, oraz zaprowadzić żandarmeryę dobrze zorganizowaną, złożoną z chrześcijan i muzułmanów w proporcjonalnym stosunku do zaludnienia każdego wilajetu. Oprócz tego, zarówno żandarmerya, jako też władze administracyjne i sądy winny podlegać nadzorowi mocarstw kongresowych.

Projekt ten, aczkolwiek jego twórca przeciwny jest w zasadzie autonomii, w istocie rzeczy w niczem się od niej nie różni i gdyby mógł być wprowadzonym w życie, wyzwalałaby Macedonię z pod absolutnej władzy W. Porty, której pozostawia tylko najwyższe zwierzchnictwo, faktyczną zaś władzę oddaje w ręce general-gubernatora, zostającego pod kontrolą mocarstw.

P. Delcassé chce więc urządzić Macedonię na wzór Krety lub Rumelii wschodniej. Zachodzi jednak kwestya, czy Turcja zgodzi się na projekt podobny?

Trudno na razie na pytanie to dać wyczerpującą odpowiedź. Niezawodnie pod naciskiem mocarstw, o ile będzie on jednoznaczny i jednako dostatecznie silny, Turcja ustąpić będzie musiała. Dość jednak, by poczuła pewną dysharmonię, która w rozwoju wypadków doprowadzić może do zupełnego rozdzwienku, a niezawodnie W. Porta postawi się opornie i sprawę bez końca przewlekać będzie. Ważną też w danym wypadku jest postawa Niemiec i Austrii, które dotychczas zachowują się biernie; pierwsze zaś z tych mocarstw nawet z pewną sympatją dla Turcji, przyczem wpływ jego w Konstantynopolu rośnie z dniem każdym.

Wnioskować zaś cośkolwiek na podstawie antagonizmu Niemiec i Anglii, zbyt jaskrawo ujawniającego się w prasie obu narodów, byłoby zawczesne. Miarodajną w tym względzie jest mowa syna angielskiego ministra kolonij Austina Chamberlaina, wypowiedziana w Birminghamie.

„Gwałty — mówił generalny pocztmistrz angielski — jakich się dopuścił rząd wenezelański nad żegluga naszą i naszymi poddanymi, zmusiły rząd wielkobrański do zażądania zadośćuczynienia.

W lipcu r. z. nasz minister spraw zagranicznych, markiz Landsdowne, na zapytanie posła niemieckiego oświadczył, że Anglia zdecydowana jest zażądać zadośćuczynienia i gotowa

razem z Niemcami opracować program wspólnego działania.

Dobrze wiem, jak dalece niepopularnem jest w naszym kraju wspólne działanie z Niemcami. Godne pożałowania wybryki prasy niemieckiej i niektórych wybitniejszych Niemców, głęboko uraziły anglików i wywołały nastroj wśród opinii publicznej angielskiej, który nieprędko przemienie. Mam jednak nadzieję, że okoliczność ta posłuży za ostrzeżenie dla tych, którzy nadużywając olbrzymiej potęgi prasy, lekkomyślnie psują dobre stosunki między dwoma wielkimi mocarstwami i przeszkadzają do zbliżenia się ku sobie dwom wielkim narodom.

W polityce nie mamy prawa powodować się tylko uczuciem i nawet urażeni nie możemy zamykać oczu na fakty pozytywne. Azaliż gdybyśmy odrzucili projektowane nam przymierze, czyliż ustanowiłyby się przez to dobre stosunki międzynarodowe? Czy pomogłoby to do rozwiązania sprawy na drodze pokoju?

Nigdy!

Gdybyśmy zaś teraz Niemcy pozostawili własnemu ich losowi; niech same wydobędą się z biedy, czy znalazłby się potem jakikolwiek naród, któryby zawierzył Anglii?”

Dowodzi to, że rząd angielski gotów jest wytrwać w przymierzu z Niemcami aż do końca. Kto zaś wie, czy przymierze anglo-niemieckie, ujawnione w sprawie wenezelańskiej, nie rozszerza się i na inne sprawy polityki międzynarodowej?

To jednak pewne, że zarówno Niemcy jak i Anglia nie życzą sobie utrwalenia się wpływów franko-rosyjskich na wschodzie europejskim, co niezawodnie będzie miało miejsce, skoro dzięki Rosji i Francji łącznie z Austro-Węgrami sprawa macedońska pomyślnie dla pokoju europejskiego załatwioną zostanie. Do tego jednak jeszcze bardzo daleko.

W. Porta mniema, że ze swej strony poczyniła już mocarstwom zbyt wielkie ustępstwa. Turcja gotuje się nawet do wojny, co stwierdzają najnowsze jej rozporządzenia.

Wreszcie projekt p. Delcassé, nader łatwo doprowadzić może do zamiany Macedonii na prowincję bułgarską, co niezawodnie wywołałoby wojnę o hegemonię między Bułgarią, Serbią i Grecją.

Nakoniec p. Delcassé nie uwzględnił Epiru i Albanii, o których to samo, co o Macedonii mówi § 23 traktatu berlińskiego. Dziś już ubolewa nad tem prasa grecka i burzy namiętności.

Jednem słowem wojna za pasem a sprawa macedońska nie posuwa się ku rozwiązaniu; przywódcy zaś macedońscy obiecali czekać cierpliwie do 1 kwietnia, poczem zapowiadają powszechne powstanie, jeżeli reformy w Macedonii nie zostaną wprowadzone.

S. J.



OD REDAKCYI.

Wystawa higieniczno-spożywcza została zamknięta, dając miastu, inicjatorom i wykonawcom nie tylko materialne, ale i wysoce moralne zadowolenie.

Bezspornie inicjatorom i komitetowi należy się podziękowanie szczerze i głębokie za doprowadzenie tego dzieła do skutku. Nie mniej jednak trzeba zaznaczyć gorący udział w tej sprawie prasy polskiej; dzienniki łódzkie miały obowiązek popierać tę wystawę, i nie do nich to odnosi się nasza apostrofa, ale prasę warszawską, mniej ten obowiązek dotycząc.

Z punktu dziennikarskiego powinna była prasa warszawska zaznaczyć, że organizuje się wystawa i podać główne szczegóły, ale prasa warszawska na tem nie poprzestała, zajęła się ona tak uczciwie wystawą łódzką, że część powodzenia jej — poparcia prasy warszawskiej przypisać należy. Z tego powodu redakcja „Rozwoju”, uznając dobre chęci, oraz szczerą pomoc, okazaną w każdym pożytecznych kwestiach Łodzi, przesyła swoje koleżeńskie podziękowanie prasie warszawskiej za niestrudzoną jej pomoc.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobrosława.
TEATR VICTORIA. „Ochlań.” dramat w 4 aktach Kończyńskiego. Początek o g. 8 wieczorem.
CYRK DEVIGNEGO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 i pół wieczorem.
SESYA zgrupowania rzeźników m. Łodzi, Mikołajewska nr. 40. Początek o godzinie 6 wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Budżet rządów gubernialnych w Królestwie Polskim obliczono na rok bieżący jak następuje: pensje gubernatorów po 9,600 rb., kancelaryjnych po 9,500 rb., prócz warszawskiego, gdzie suma ta dochodzi do 10,500 rb., biura rządów gubernialnych natomiast mają budżety rozmaite, a mianowicie: warszawskie 48,075 rb., kaliskie 33,225, kieleckie 32,593, łomżyńskie 31,665, lubelskie 34,625, piotrkowski 33,663, plockie 33,363, radomskie 33,563, siedleckie 33,363 i suwalskie 33,725. Budżety urzędów powiatowych preliminowano: dla gub. warszawskiej w sumie 92,954 rb., kaliskiej 52,614, kieleckiej 45,832, łomżyńskiej 45,289, lubelskiej 65,029, piotrkowskiej 58,111, plockiej 45,211, radomskiej 49,004, suwalskiej 46,374, siedleckiej 58,518.

Miejscowa.

Zebranie. Dyrektor szkoły przemysłowej zawiadamia, że 12 lutego o godzinie 7 wieczorem odbędzie się pierwsze zebranie członków towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży tej szkoły. Na zebraniu tem dokonane będą wybory zarządu i otwarcie działalności towarzystwa. Osoby, życzące sobie zapisać się w poczet członków, są proszone o przybycie na to posiedzenie.

Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj w lokalu własnym stowarzyszenia wzięli udział pomocy majstrów fabrycznych przy ulicy św. Anny 19, zebrali się członkowie starego i nowego zarządu, oraz dawnej i obecnej komisji rewizyjnej, celem zdania ksiąg i kasy nowo utworzonemu zarządowi. Wiadomo bowiem, że na ostatnich wyborach na prezesa, wiceprezesa, sekretarza i kasyera powołano osoby nowe, pochodzenia niemieckiego.

Na bal Ochronki I-ej d. 14 lutego r. b. następujące osoby przyjęły obowiązki gospodyni i gospodarzy: panie: Arkuszewska Kazimierzowa, Arkuszewska Janowa, Antoniewska, Bretschneiderowa, Bronikowska, Bujnowa Stanisławowa, Bernardowa, Gruszczyńska, Eisertowa Emilowa,

Grabowska, Jonscherowa Wł., Lukenbachowa, Leinvebrowa, Lipkowska, Mirkowska, Maybaumowa, Makarczykowa Stefanowa, Moszkowska, Józefowa Rychterowa, Albertowa Neumanowa, Rosicka Michałowa, Ramułtowa, Robowska Andrzejowa, Surzycka, Swierczewska, Tiepenbauerowa, Trenklerowa, Żyżniewska; p-wie: Bondy, Babicki, Brukowski, Buchowski, Biederman P., Chojnowski, Engelhardt, Gajewicz L., Gajewicz W., Gerlicz, Groszkowski, Gole L., Härrig H., Halpern, Hirsberg L., Jasiński E., Koźmiński, Kozłowski, Kosiński, Klamborowski, Krasuski, Kessler, Lukenbach, Lohrer A., Lemené, Malachowski, Michalis, A. Mogilnicki, Z. Marchwiński, Michalski, Olszewski, Rossman, Rowiński, Stamirowski, Stoweno, Wścieklica, Wyganowski, E. Weil, Wiśłocki W., Wozdecki, Welthusen, Żelazowski.

Bal na szkółkę rzemiosł. Jedną z najwspanialszych zabaw tanecznych bieżącego karnawału będzie niewątpliwie projektowany na dzień 21 b. m. bal na szkółkę rzemiosł. Już sam cel tej zabawy, nader sympatyczny, powinien przyczynić się do jej powodzenia, a co dopiero, jeśli weźmiemy pod uwagę, że bal ten urządza ten sam komitet, który szereg lat urządzał bale inżynierskie, cieszące się niezwykle powodzeniem.

Komitet ten i teraz dokłada wszelkich starań, aby bal tak sympatyczny uświetnić o ile możliwości. Sala balowa udekorowana zostanie w sposób oryginalny. Buduary damskie będą stylowe. Przygotowuje się też wiele niespodzianek dla pań, biorących udział w zabawie.

Zaproszenia na bal będą rozsyłane w tych dniach. Również w tych dniach podamy listę pań, które przyjęły na siebie role gospodyni balu.

Z karnawału. Sobotni bal lutnistów łódzkich udał się doskonale. W pięknie udekorowanej sali własnego lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 108, zgromadziło się sto kilkanaście osób, które z ochotą oddawały się zabawie tanecznej. Organizatorzy balu włożyli niemało pracy, aby dekoracja sali i dwa buduary, przyległe do sali tanecznej, wyglądały efektownie. Postarano się o wspaniałe draperye, dywany, gobeliny, które posłużyły do urządzenia buduarów z wielkim smakiem artystycznym. Stanowi to zasługę p. St. Pruszyńskiego i gospodarza Lutni, p. Buchowskiego. Każdej z dam, wchodzących na salę, wręczano ozdobne karnetiki. Ożywione nad wyraz tańce prowadzili dzielni wodzireje pp. Buchowski i Pruszyński. Tańczono do godziny 8-ej rano. Bal lutnistów pozostawił wśród uczestników jaknajlepsze wspomnienie.

— Stowarzyszenie śpiewacze „Lira” zorganizowało również bal w sali Grand-Hotelu w ubiegłą sobotę. Bawiono się dobrze przy współudziale 115 osób do godz. 7½ rano.

Z cechów. Wczoraj o godz. 2-iej po południu, w lokalu przy ul. Przejazd № 33, odbyło się posiedzenie podmajstrów cechu kowali, któremu przewodniczył p. Walenty Rowiński. W zebraniu uczestniczyło 75 osób. Zajęto się zbieraniem składek.

— Tegoż dnia, o godz. 4-iej po południu, w lokalu przy ul. Widzewskiej № 86, odbyło się zgromadzenie podmajstrów cechu powroźników, pod przewodnictwem p. Franciszka Pinkowskiego. Obecnych było 15 osób. Zbierano składki członkowskie.

— Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Juliusza № 13 odbyło się zebranie podmajstrów cechu rzeźników. Przewodniczył starszy cechu, p. Andrzej Lutosiński. Uczestniczyło w zebraniu 56 osób. Wyzwolono na czeladników 5 kandydatów i zbierano składki członkowskie.

— Tegoż dnia, o godz. 3-iej po południu, w domu przy ul. Mikołajewskiej № 67 odbyło się zebranie podmajstrów cechu rymarzów, pod przewodnictwem p. Teofila Stolarskiego. Uczestniczyło 25 osób. Przedewszystkiem zajęto się zbieraniem składek, następnie przystąpiono do wyborów za pomocą głosowania tajnego na starszego cechu. Większością głosów powołano p. Władysława Klinberga, na miejsce p. Marczyńskiego. Sprawdzony stan kasy wykazał rb. 97 kop. 07 gotówką.

— Wczoraj o godz. 3-iej po południu w domu przy ul. Mikołajewskiej № 67, odbyło się

zgromadzenie podmajstrów cechu ślusarzów, pod przewodnictwem starszego p. W. Matjako. Udział w zebraniu brało 75 osób. Zarządzono balotowanie tajne, celem wyboru starszego cechu. Większością głosów powołano p. Bolesława Kopczyńskiego na miejsce p. W. Matjako. Na podmajstrów wyzwolono 7 kandydatów. Po sprawdzeniu kasy cechowej okazało się, że gotowizną znajduje się rb. 428 kop. 13.

— Tegoż dnia, o godz. 5-iej po południu, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 67, odbyło się zebranie podmajstrów cechu kotlarzów miedzianych, pod przewodnictwem p. Adolfa Łukawieckiego. Uczestniczyło 15 osób. Zajęto się zbieraniem składek.

— Wczoraj o godz. 6-iej wieczorem, w lokalu przy ul. Widzewskiej № 71, odbyło się zgromadzenie podmajstrów cechu stolarzów, pod przewodnictwem p. Aleksandra Szutkowskiego. Uczestniczyło 60 osób. Wyzwolono na czeladników 3 kandydatów. Sprawdzona kasa wykazała rb. 198 kop. 30 gotowizną.

Wyjaśnienie. Firma „Wulkan” (K. Robowski i H. Wagner) zawiadamia nas listownie, że zwłoka w przeniesieniu szkoły przemysłowej do nowego gmachu nie wynika z powodu niewykończenia robót wodociagowych, które wykonane przez wyżej wymienioną firmę, przyjęte zostały przez komisję budowlaną jeszcze w październiku 1902 roku. Niniejszem więc prostujemy naszą wiadomość, zaczerpniętą zresztą z jednego z tutejszych pism niemieckich.

Oszustwo i sprzeniewierzenie. W istniejącym tu kantorze transportowym Józefa Lwowa, który zarazem ma agenturę towarz. „Kaukaz i Merkury”, przy ul. Dzielnej № 22, pracował w charakterze buchaltera 27-letni Michał Kahn. Zwracał on na siebie ogólną uwagę życiem nad stan. Ponieważ pensya, jaką pobierał, nie wystarczała na zaspokojenie wszystkich potrzeb, Kahn obmyślił sposób łatwego zdobycia gotówki. Znając dobrze pomocnika kasyera banku warrantowego Rafała Ziege, porozumiał się z nim i wspólnie przez dłuższy czas prowadził malwersację na większą skalę, korzystając z tego, że Lwów, jako przedstawiciel towarz. „Kaukaz i Merkury”, składał na przechowanie liczne transporty bawełny, stanowiące własność pomienionej firmy. Kahn zaciągał pożyczki w rozmaitych rozmiarach na powyższe transporty bawełny. Ażeby dopiąć celu, Kahn brał stare blankiety, memorandum z podpisami Józefa Lwowa, tekst z nich wywalał chlorkiem, a natomiast wypełniał własnoręcznie świeżym tekstem z oznaczeniem wysokości pożyczki. Z przygotowanym w ten sposób listem Kahn udawał się do banku warrantowego, gdzie Rafał Ziege podnosił z kasy sumy, z których część natychmiast wręczał Kahnowi. Kahn nie kwitował wcale z odbioru kwot, podnoszonych z banku na rachunek firmy „Józef Lwów”. Ziege nie żądał pokwitowania od Kahna dla tego, że sam na własną rękę popełniał oszustwo, korzystając z łatwości Kahna i jego zaufania. Ziege zwykle po wyjściu Kahna z banku przerabiał cyfry w memorandum, n. p. jedynki przerabiał na czwórki, lub dopisywał z prawej strony zero. Tym sposobem zamiast n. p. 100, którymi tylko podzielił się z Kahnem, podnosił z kasy banku rb. 400 lub 1,000 rubli. Pomyślowemu jegomościowi operacje te udawały się przez długi czas szczęśliwie. Suma sprzeniewierzona przez Kahna wspólnie z Ziegem dosięga 11,000 rubli.

Kiedy szczęśliwym zbiegiem okoliczności wykryto nadużycia, jakich dopuszczał się Kahn w ciągu 9 miesięcy, ten ostatni zbiegł zagranicę i skrył się tak, iż go odszukać nie było można. Ucieczka nastąpiła w październiku r. z. Od tej chwili nie było slychać, co się dzieje z Kahnem. Prawie jednocześnie zniknął z horyzontu Łodzi Rafał Ziege, który w obawie kary za różne sprawy i malwersacje, popełniane niezależnie od wspólnictwa z Kahnem, drapnął aż do Ameryki.

Po dłuższej nieobecności w Łodzi, Kahn zjawił się w sobotę w nocy w mieszkaniu dawnych swych kolegów, pracowników kantoru Józefa Lwowa, przy ulicy Dzielnej № 24. Nagle zjawienie się Kahna wzbudziło wśród dawnych kolegów zdziwienie. Kahn zaczął tłumaczyć się, że przyjechał usprawiedliwić się przed dawnym swym pracodawcą Lwowem i wyjaśnić pobudki i przyczyny, jakie popchnęły go do karygodnego

czynu. Nadmieniał on przytem, że nie rozumie wcale, z kąd mogła urosć suma sprzeniewierzenia aż do 11,000 rubli. Wyjaśnił on wszystkie okoliczności, towarzyszące malwersacyi, prowadzonej do spółki z Rafałem Ziege.

Jeden ze współpracowników kantoru Lwowa, w czasie tej mowy, opuścił mieszkanie i udał się wprost do Lwowa, któremu zameldował, że Kahn przyjechał o godzinie 11-ej w nocy. Józef Lwów uważał za stosowne natychmiast zawiadomić władze policyjne, z któremi przybył o godzinie 1-ej w nocy do mieszkania na ulicy Dzielnej № 24. Kiedy zapukano do drzwi, gdzie znajdował się pracownik kantoru Lwowa wraz z Kahnem, ten ostatni, korzystając z chwili, gdy towarzysze chcieli drzwi otworzyć, wyjął z kieszeni palta nabity rewolwer i wymierzył sobie w skroń. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe. Lekarz znalazł Kahna w niebezpieczeństwie życia. Po odwiezieniu Kahna do szpitala małżonków Poznańskich, desperat w 3 godziny wyzionął ducha.

Nadmienić winniśmy, że przedstawiciel agentury «Kaukaz i Merkury», którego rachunek obciążony został na 11,000 rb., skutkiem malwersacyi, jakiej dopuścił się Kahn z Ziegem, postanowił wystąpić z akcją cywilną przeciw bankowi warrantowemu.

Opiera on swoje pretensye na tem, że w myśl postanowienia ekspertów, bank warrantowy nie miał prawa bez upoważnienia tow. «Kaukaz i Merkury» wydawać pożyczek pod zastaw transportów bawelny. Bank warrantowy, według opinii ekspertów, działał nieprawidłowo, wydając buchalterowi Lwowa, Michałowi Kahnowi, pożyczki. Odpowiedzialność więc spada jedynie na zarząd banku warrantowego.

Przy pracy. W sobotę w fabryce Johna przy ulicy Piotrkowskiej nr. 219, zdarzył się następujący wypadek. P. A. H. lat 46, magazynier, spadł z wysokości kilku metrów i trafił na stos żelaza, leżący na podłodze. Aczkolwiek nie było to zbyt wysoko, jednakże A. H. odniósł potłuczenie krzyża i dość silne wstrząśnienie. Zawezwany lekarz Pogotowia, udzieliwszy poszkodowanemu odpowiedniej pomocy, pozostawił go pod opieką kolegów.

Pod tramwajem. Dziś w nocy o g. 2-ej pewne towarzystwo z Łodzi wracało specjalnie najętym tramwajem z zabawy z Pabianic. Maszynista, prowadzący ten pociąg, zauważył idącą obok planty kolejowego kobietę i dał sygnał dzwonkiem o nadbiegającym tramwaju. Na parę kroków przed dojeżdżaniem tramwaju kobieta nagle skręciła pod tramwaj, który ją przewrócił. Tramwaj zaraz wstrzymano, podniesiono leżącą kobietę i wniesiono ją do wagonu i przywieziono na stację Łódź, gdzie ulokowano ją w poczekalni, pbezem telefonem zawezwano Pogotowie, lekarz którego przybywszy, przekonał się, że nogę lewą ma w kolanie strzaskaną. Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu, odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra na dalszą kurację. Przejechana nazywa się Maryanna Pacek, ma lat 40, jest żoną stróża z ulicy Spacerowej nr. 32.

Kradzieże. Ubiegłej soboty wieczorem małżonkowie Wasiljewowie dopuścili się kradzieży w mieszkaniu Jakóba Żdala przy ulicy Wólczańskiej nr. 41. Wybili oni okno, przez które dostali się do wnętrza. Zład wynieśli garderobę, wartości 52 rubli. Obojga aresztowano. — Z mieszkania Juliusza Orywczowa, przy ul. Wólczańskiej nr. 63, za pomocą rozbicia zamku skradziono 2 lichtarze, cukiernięć i 11 noży, wartości rb. 36. — Niewykryci dotąd złoczyńcy, za pomocą włamania, wtargnęli wczoraj około godziny 8-ej wieczorem do mieszkania Ludwika Blume, z kąd skradli 500 rubli gotówką i rozmaitych rzeczy na 20 rubli.

Krwotok. Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Młynarskiej obok domu nr. 2, przechodnie usłyszeli jakieś jęki; zbliżywszy się do miejsca, skąd owe jęki wychodziły, spostrzegli młodą kobietę, leżącą na ziemi. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego stwierdził silny krwotok u Ruchli Klecińskiej, lat 24, robotnicy fabrycznej, a po udzieleniu chęrej pomocy, odwieziono ją do szpitala małżonków Poznańskich na dalszą kurację.

Najeżanie. Wczoraj o g. 8 wieczorem na ulicy Piotrkowskiej, naprzeciw domu nr. 128, dorożkarz nr. 449, Michał Borysz, przez nieuwagę najechał na przechodzącą Różę i Maryę Wankowny. Obie poniosły lekkie obrażenia ciała. Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wywichnięcie nogi. Na Starym Rynku nr. 13, Szyja Frejer, syn handlarza, lat 9, spadł ze straganu tak nieszczęśliwie, że wywichnął lewą nogę. Przybyły lekarz Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, pozostawił go na miejscu.

Bójki. Na ulicy Benedykta nr. 19 Szmul Zientkiewicz, czeladnik rzeźniczy, lat 18, w kłótni został uderzony nożem, wskutek czego odniósł ranę głowę. — Na ulicy Ciemnej nr. 48 Antoni Zarzycki, stolarz, lat 24, pokłócił się ze swoim kolegą w warsztacie podczas zajęcia i wskutek uderzenia szpagą odniósł ranę głowy i ręk. W obu wypadkach lekarze Pogotowia, opatrzywszy rany, pozostawili poszkodowanych na miejscu.

W kłótni. Na ulicy Brzezińskiej nr. 17 paru wyrostków, robotników fabrycznych, powracało w dobrych humorach; jeden z nich Jakób Pogoń, lat 18, w kłótni został uderzony przez swego towarzysza kijem, wskutek czego wybito mu ząb i odniósł ranę szczęki. Lekarz Po-

gotowia, opatrzywszy ranę, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

Nagle zasłabnięcie. Na ulicy Widzewskiej nr. 90 F. K., lat 28, kupiec, nagle zasłabnął. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy mu odpowiedniej pomocy na miejscu, odwieziono go do mieszkania na ulicy Skwerowej nr. 3. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 64 E. J., lat 33, uległ atakowi epileptycznemu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy mu doraźnej pomocy, pozostawił go na miejscu.

Atak apoplektyczny. Na ulicy Aleksandryjskiej nr. 17 Karol Nasalski, szewc, lat 72, uległ atakowi apoplektycznemu i w stanie niebezpiecznym, po udzieleniu przez lekarza Pogotowia doraźnej pomocy na miejscu, odwieziony został do szpitala Poznańskich na dalszą kurację.

—s—

Z sąsiedztwa.

Wydział hipoteczny. Przy kancelarii sądziego pokoju w Zduńskiej Woli rozkazano urządzić wydział hipoteczny.

Przy pracy. W fabryce Leonharda, Woelkera i Girbardta we wsi Dąbrowie, rura od pary, przybita do słupów, oberwała się i upadła na robotnicę Maryannę Rajzner, wskutek czego opaliła jej lewą rękę i skaleczyła głowę.

Koncert Bandrowskiego,

Znakomity ten artysta, którego gościna w Warszawie cieszy się ogromnem powodzeniem i dla którego dyrekcya teatru przedłużyła kontrakt występów aż do 7 marca, specjalnie w celu wystawienia wagnerowskiej opery «Walkirye», przybył do naszego miasta i dał wczoraj swój koncert, którego program wypełnił całkowicie.



Wyborny ten nasz bohaterski tenor znajduje się obecnie w najszcześniejszej epoce działalności, w pełni sił i rozkwitu pięknego swego talentu. Zbierał też zasłużone laury.

Silny i dźwięczny głos jego o szerokiej skali, którym włada po mistrzowsku, czy to w szeroko płynącej cantilenie, czy też w przedziwnych mezza-voce, lub też w falsetach, jak również i postać okazała, wszystko to składa się na całość wysoce artystyczną.

Pięknem brzmieniem, jakoteż i świeżością głosu, Bandrowski podbił naszą publiczność odrazu. Ciepło tego artysty udzielało się w ogromnej mierze audytoryum, które stawiało się i zapelniało salę koncertową po brzegi. Dawno już nie pamiętamy takiego natłoku publiczności, jak na wczorajszym koncercie.

Wirtuoz-spiewak był wczoraj w doskonałym usposobieniu i czarował nas, bądź to słodczą tonu, bądź to rzewną uczuciowością, lub też artystycznie wykończonem cieniowaniem.

Na program złożyły się pieśni: «Wierna miłość» i «Na ementarzu» — Brahmsa; «Zawód» — Żeleńskiego; «Upojenie» — Sucherta; «Sny» — Wagnera i wyjątki z oper: «Manru» — Paderewskiego; «Walkirye» i «Lohengrina» — Wagnera.

Wszystkie te utwory w wykonaniu Bandrowskiego wyszły po mistrzowsku. Pieśni Brahmsa i Żeleńskiego mogą być śmiało zamienione na

arye, gdyż nastrój i budowa ich jest poważna i oryginalna.

Arya z opery «Manru» (jest to jedyna pieśń melodyjna w symfonicznej operze) Paderewskiego była odśpiewana z czarem młodzieńczym. Arya z opery «Walkirye» jest mniej efektowna na estradzie.

Punktem kulminacyjnym koncertu było «Opowiadanie» z opery «Lohengrin» Wagnera, które świetnie było oddane; o takim pewnie rycerzu marzył Wagner, pisząc «Lohengrina»; to jest prawdziwy typ rycerza bohatera!

Po wyczerpaniu programu publiczność dopominała się bisów, co też artysta chętnie uskutecznił. Nad program wykonane były pieśni: «Czarowna noc» i «Gdybym był młodszy» — Galla oraz bagatelka «Dzień zaduszny» — Lase-na (trzy razy powtarzana).

Oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Po mistrzowsku towarzyszył Bandrowskiemu na fortepianie prof. Ludwik Ursztein.

Publiczność rozbawiona i rozśpiewana, z miłymi wrażeniami, niechętnie opuszczała salę koncertową.

Alojzy Dworzaczek.

—o—

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.). W sobotę ubiegłą, w krotchwili francuskiej «Rezerwiscie» rozpoczął szereg występów gościnnych, ulubieniec publiczności łódzkiej, niegdyś długoletni pracownik naszej sceny a dziś artysta warszawskich teatrów rządowych p. Maryan Winkler. Siła komiczna, subtelna, az do drobiazgów posunięte, opracowanie roli, swoboda i ten humor jasny, który Winkler wnosi z sobą na scenę, ujawniły się w wysokim stopniu w «Rezerwiscie», który odrazu przyjął wszelkie cechy farsy, czego właśnie brakowało mu poprzednio. Cały bowiem komizm tej krotchwili streszcza się niejako w postaci dependenta Magnona, który dzięki miłości dla Genowefy, pasierbicy notaryusza Lestambri, powołanego na czter-nastodniowe ćwiczenia do wojska, wpada w kolizye arcykomiczne. Rolę tę grywa na naszej scenie p. Olszewski, tworzy w niej bardzo dobrą kreację. Lecz jest to tylko typ charakterystyczny, opracowany konsekwentnie i dobrze pogłę-biony. Winkler jednak dodaje mu swej siły komicznej, która postać Magnona uwypukla i na plan pierwszy ją wyprowadza, budząc przytem nieustanny prawie śmiech na widowni, ilekroć Magnon jest na scenie.

Wczoraj zaś wieczorem wystąpił Winkler w «Panu Benecie» Fredry w roli tytułowej, oraz w roli Gralmana w «Jarmarku małżeńskim» Okonkowskiego. O wykonaniu Beneta pisaliśmy już nieraz, kiedy Winkler grywał go na naszej scenie, gdy jeszcze należał do składu jej członków. Tu zaznaczyć nam tylko należy, że Winkler grywa tę rolę z pietyzmem dla Fredry w doskonałym opracowaniu. W roli zaś Gralmana wykazuje tyle komizmu, nadaje jej tak żywy koloryt, że dzięki jego grze, sztuka dość słaba, nabiera wartości scenicznej, zajmuje widza i bawi.

O grze pozostałych artystów pisaliśmy w swoim czasie, gdy sztuki, które Winkler wybrał na swoje występy gościnne, grałe były na naszej scenie poraz pierwszy.

* Wczoraj po południu w «Grubych rybach» w roli Helenki wystąpiła p. Eugenia Dworakowska. Jest to pierwsza większa rola, jaką dyrektora powierzyła młodej adeptce. Całość wypadła nieźle, P. Dworakowska mówi dobrze i ma warunki do ról naiwnych, ale trzeba jeszcze wiele pracy, która w rezultacie może przynieść pożądane owoce. Przypuszczamy, że braki w wykonaniu wczorajszej roli wynikły z tremy, bądź co bądź jednak, należało więcej uczucia wlać w pogodną i jasną postać Helenki, a nie zadowalniać się li tylko wyrecytowaniem roli.

* Jutro po cenach niższych odegrana będzie «Ocieńlań» Kończyńskiego.

* Bawił dziś w naszym mieście p. Myszkowski, dyrektor teatru kaliskiego. P. Myszkowski wynajął od dyrektora Grubińskiego teatr «Victoria» na czas pobytu teatru polskiego w Petersburgu i zjedzie tu ze swoim towarzystwem na szereg przedstawień, składających się z oper i operetek.

—o—

Ś. † P. DR. ADOLF ROTHE.

W piątek zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 70, uczony i zasłużony lekarz-psychiatra, ś. p. Adolf Mikołaj Rothe.

Nieboszczyk urodził się d. 6 grudnia 1832 r. w Zgierzu, gdzie ojciec jego był nauczycielem szkoły elementarnej. Kształcił się w szkole realnej w Łodzi (od r. 1845 do 1849), następnie w gimnazjum realnem w Warszawie (od roku 1849 do 1853), poczem udał się do Petersburga i studiował nauki lekarskie w tamtejszej akademii medyczno-chirurgicznej (od r. 1854 do 1859). Jeszcze będąc w akademii został ordynatorem szpitala dla robotników. Dyplom lekarza otrzymał d. 1 czerwca 1861, a w rok potem został lekarzem naczelnym szpitala cywilnego w Kamieńcu Podolskim i członkiem urzędu lekarskiego. Pracował tam pospół z d-r'em Józefem Rollem (Antonim J.).

W kwietniu 1867 r. wezwano Rothego do Warszawy i powierzono mu zarząd szpitala św. Jana Bożego, oraz oddziału kobiet obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Na tem stanowisku dr. Rothe, wyposażony w głęboką wiedzę, ożywiony miłością bliźniego, przejęty najnowszymi poglądami na nieszczęśliwych obłąkanych, zdziałał dużo dobrego i psychiatryę praktyczną w kraju tutejszym popchnął znacznie naprzód.

Na stanowisku lekarza naczelnego szpitala dla obłąkanych w Warszawie dr. Rothe przebył do r. 1887.

Szereg prac naukowych nieboszczyka jest nader długi. Oto ważniejsze z pośród nich: «Krótki rys historii psychiatryi» (1863 r.), «Opis szpitala św. Jana Bożego w Warszawie» (1868), «O pielęgnowaniu obłąkanych i o urządzaniu dla nich zakładów» (1869 r.), «O leczeniu i pielęgnowaniu obłąkanych w czasach dawniejszych i teraźniejszych» (1871 r.), «Torkwato Tasso, studium psychiatryczne» (1878 r.), «Nauka o chorobach umysłowych w zastosowaniu do sądownictwa, a w szczególności do praw, obowiązujących w Królestwie Polskim i Galicyi» (1879), «Król Lear, studium psychologiczne» (t. r.), «Alkoholizm, jego wpływ na rozwój i pomnożenie się chorób umysłowych» (1882 r.), «Podstawy psychiatryi tegoczesnej» (1884 r.), «O samobójstwie» (1885 r.), «Psychiatria, czyli nauka o chorobach umysłowych» (t. r.), «Dzieje psychiatryi w Polsce» (1896 r.) i wiele innych prac specjalnych.

W uznaniu tych prac towarzystwa lekarskie i naukowe w Warszawie, Krakowie, Wiedniu i Paryżu powoływały dr. Rothego na swego członka, poczynawszy już od r. 1864.

Nazwisko d-ra Rothego pozostanie też utrwalone w dziejach medycyny i szpitalnictwa naszego.

Z Sekcyi Technicznej.

(Streszczenie odczytu inż. Dyliona).

Teoretycznie dym kominowy powinien zawierać kwas węglowy i parę wodną, w rzeczywistości jednak dym zawiera cząsteczki oderwane od węgla i związki chemiczne węgla, wodoru i tlenu, a zwłaszcza tlenek węgla i wodór. Dym kominowy w czarnym zabarwieniu dowodzi, że własność cieplikowa węgla nie została zupełnie wyzyskana. Dla uzyskania zupełnego spalania potrzeba do uchodzącego z rusztów tlenku węgla doprowadzić odpowiednią ilość powietrza, które łącząc się przy odpowiedniej temperaturze po za progiem, ulatwia spalanie.

Do dobrego i zupełnego spalania węgla potrzeba aby:

- 1) W palenisku wytworzyć dostatecznie wysoką temperaturę;
- 2) Wprowadzić do paleniska odpowiednią do zupełnego spalania węgla ilość powietrza;
- 3) Odpowiednio zmieszać gazy wychodzące z opałowego materiału z powietrzem.

We wszystkich tych środkach nie trzeba jednak przekroczyć właściwej miary, gdyż inaczej wywołuje się znaczne straty w materiale opałowym i wydajności kotła.

Sprawność kotła nie zawsze jednak można ocenić z wychodzącego kominem dymu, niejednokrotnie kocioł dymiący pracuje pożytecznie dla fabrykanta od niedymiącego, jeżeli np. zbyt wielka obfitość powietrza wprowadzona zostanie do paleniska, gdyż jakkolwiek wówczas dym spala się, jednak gazy znacznie się chłodzą, nie oddając kotłowi potrzebnego ciepła.

Oprócz tlenku węgla, zatruwającego nasz organizm, dym zawiera jeszcze i inne domieszki szkodliwe dla zdrowia, jak: kwas solny, kwas siarczany, kwas siarkowy i t. p.

Gazy te mogą wywierać szkodliwe wpływy w promieniu czterowiorstowym. Mieszkańcy miast przemysłowych zmuszeni są pogodzić się z tem złem, jednak władze wszystkich państw europejskich starają się zło to złagodzić przez zmuszanie właścicieli kotłów do racjonalnego urządzenia palenisk, w celu uniknięcia dymu.

Rada miejska w Zwichan już w 1348 roku zabraniała używania przez kowali węgla kamiennego. Na początku 14 w. rząd angielski zabraniał opalania węglem kamiennym z uwagi na dym; w końcu 16 w. królowa Elżbieta ponowiła ten zakaz. Pomimo tych zakazów w 17 w. wskutek dokuczania dymu londyńskiej ludności wyznaczono specjalną komisję do obmyślenia środków przeciwko dymieniu węgla, która jednak niewiele pomogła, bo w 1843 r. powołano nową komisję a w 1853 roku ogłoszono prawo Palmerstona—surowo karzące właścicieli dymiących kominów. Wszystkie te jednak zarządzenia nie przyniosły pożądanego skutku. Podobne zakazy wydawane były w latach 1810, 1815, 1848, 1854 i 1865 przez rząd francuski także bez wielkich rezultatów, gdyż np. komin na wystawie paryskiej w roku 1900 dymił tak silnie, jak żaden komin w Łodzi nie dymi.

W Berlinie 1898 r. wyznaczono komisję do opracowania wniosków w sprawie walki z dymem kominów i czy można z punktu widzenia zawodowego wydać zakaz przeciwko dymieniu kominów.

Komisja ta wydała następującą opinię:

1) Komisja uważa za celowe i możliwe wydanie przepisów mocą których długotrwały, czarny dym z kominów fabrycznych może być wzbroniony.

2) Komisja, na zasadzie doświadczeń w ciągu swego istnienia od r. 1892 doszła do przekonania, że istnieje wiele przyrządów, zapobiegających dymieniu kominów.

3) Można przypuścić, że właściciele kotłów nie poniosą znacznych strat materialnych przez zastosowanie tych przyrządów.

4) Komisja jest przekonana, że przez troskliwą i zawodową obsługę palenisk da się prędzej osiągnąć bezdymne spalanie, aniżeli przy zastosowaniu dotąd istniejących przyrządów.

Od owej chwili powstało mnóstwo przyrządów zapobiegających dymieniu, polegających na doprowadzaniu powietrza do paleniska kotłowego.

Przyrządy te, wprowadzając świeże powietrze do paleniska, mogą się przyczynić do spalania dymu, w żadnym atoli razie nie wpływają na reklamowane przez wynalazców oszczędności, mogą tylko przez nieumiejętne użycie ożebrać gazy i powodować znaczne materialne straty. Gazy paleniskowe wymagają od spalania się najmniej 72 proc. tlenu, takiej zaś ilości tlenu nie ma w powietrzu doprowadzanym do paleniska, potrzeba więc doprowadzić świeże powietrze do palenisk, aby gazy zupełnie spalić i dymieniu zapobiedz.

16)

Piotr Maël.

DRAMAT W ROSMEUR.

tlómaczyła J. Gruszecka.

(Dalszy ciąg — patrz № 29).

— Ach panie! Bądź pan szlachetnym! Jestem pewna, że ci panowie żalują, że tak postąpili. Niechże to panu wystarczy.

Eustachy i Leon obrócili swe wykrzywione twarze ku tej obronicielce, podającej im sposób wyjścia, i spojrzeli sobie w oczy.

— Panie, — wyjął Eustachy — wyznajemy, że zawiniliśmy. Możemy nieco popędlawi, ale nie jesteśmy złymi ludźmi. Zresztą mieliśmy też i powody. Jeżeli ten pan chce, byśmy go przeprosili publicznie, przeprosimy. Nie trzeba na to aż żandarmów sprowadzać.

Anglik milczał nieporuszony. Widząc to pan de Myries, wmieszał się również:

— Trochę dobrej woli, panowie. Darujcie tym poczeiwcom i zaprzestańcie dalszej zemsty.

Lebreton stał chłodny i milczący, anglik zwrócił się do niego:

— Wyrok w tej sprawie do pana należy — rzekł.

— Zapomnę o całym zajściu — odparł Lebreton — pod warunkiem, że bracia Garminowie wręczą mi pismo przepaszające, z poświadczaniem jego prawdziwości przez podpisy wszystkich obecnych tu osób. W przeciwnym razie

podam skargę wspólnie z tym panem.

Wskazał na wyspiarza stojącego jeszcze ciągle przede drzwiami.

Widocznie Garminom, takie zakończenie rzeczy wydało się znośnem, gdyż z wielką skwapliwością zajęli się uskutecznieniem go, zachęcani zresztą przez pana de Myries. Wyszedszy za pozwoleniem anglika, Eustachy i Leon, w dziesięć minut przynieśli pismo przepaszające, płaskie i służące. Wszyscy widzowie zająścia podpisali się jako świadkowie, z wyjątkiem wszakże Lucyana de Myries.

— Mój drogi ojeze — oświadczył pyszałkowato gagatek — ja, nie będę kładł mego podpisu na tym dokumencie.

— Na nas kolej, panie? — zapytał anglik Lebretona.

Tenże nakreślił pod szeregiem podpisów te dumne słowa:

„Przeczytałem i potwierdzam, Colman Lebreton“.

Anglik, pięknem, czytelnem pismem, powtórzył powyższą formułę i podpisał się: Bertie Johnson.

Tymczasem lokaje, prześcigający się teraz w usługach, nie czekali powtórzenia rozkazów i obie walizki były już na dole. Obaj panowie zatem mogli nareszcie opuścić hotel. Wzięli walizki, skłonili się dokoła całemu towarzystwu i wyszli razem na gościniec.

Wszyscy zbliżyli się do okien, by ich widzieć, jak odchodzili równym i pewnym krokiem.

— Ja będę nocował w Tredrez — rzekł Lebreton do swego szlachetnego sprzymierzeńca. — A pan?

— Ja także — odpowiedział anglik.

Ale kiedy minęli ostatnie domy wioski, poruszonej i zaciekawionej wrzawą dochodzącą z hotelu, zbliżyli się nagle do siebie, i Lebreton rzekł półgłosem do towarzysza:

— Uratowałeś mię drogi Bertrandzie. Gdyby nie ty, byłiby mię zamordowali.

— Zamordowali, to nie, bo toby ich narażiło na duży kłopot. Ale mogli cię urządzić nie-szczęśliwie. Główna rzecz w tem, aby cię kto nie poznał i aby moje wmieszanie się nie obudziło ich czujności. Ty mówisz po angielsku równie płynnie jak ja, otóż roztropnie zrobimy używając do czasu tego języka.

— Czy powracasz do Lannion? — spytał jeszcze Lebreton.

— Może. Trzeba żebym odegrał rolę anglika jaknajdoskonalej. Albo więc przenocuję dziś w Tredrez, albo udam, że hotel za brudny dla mnie, i w nocy jeszcze wynajmę powóz, by odjechać do Lannion. A ty?

— Ja, przenocuję w Tredrez. Muszę jutro być jeszcze raz w Saint-Efflam. Jest tam człowiek, który, jak mi się zdaje, dużo wie o zajmującej nas sprawie, ale nie wygada się odrazu. Trzeba trochę czasu na to poświęcić.

Mrok stawał się coraz gęstszym i dwaj towarzysze przyspieszyli kroku. W godzinę później przybyli do bardzo skromnej oberży w Tredrez i udali się im szczęśliwie dostać dwa pokoje.

— Będziemy mogli pogadać bez świadków — rzekł po angielsku ten, którego Lebreton nazywał Bertrandem.

(d. c. n.).

Następnie prelegent opisał przyrządy spalające dym syst.: Chubb'a, Komitzke, Topfa i inne.

Z ożywionej dyskusji, zalecającej różne urządzenia dla spalania dymów, wywnioskowano, że prawidłowe urządzenia rusztów, kanałów ciągowych i kominów przy umiejętnej obsłudze są najlepszymi środkami zapobiegającymi dymieniu.

TRAKTAT HANDLOWY

Główne punkty rosyjsko-perskiego traktatu handlowego, według „Birż. wied.” są następujące.

1. Towary, przywożone przez rosyjskich poddanych do Persji, jak również towary, przywożone przez persów do Rosji przez morze Kaspijskie lub granicę lądową, podlegają ocenie w rozmiarze, określonym przez artykuły nowej, rosyjsko-perskiej taryfy.

2. Za towary wywożone z Rosji, cło pobiera się przy samym wwozie, poczem nie podlegają już wcale żadnemu oceniu, za wyjątkiem oznaczonych w 5-ym artykule rosyjsko-perskiej deklaracji celnej. Cło od towarów perskich pobiera się przy wprowadzeniu do Rosji i następnie towary te żadnemu już oceniu nie podlegają, za wyjątkiem towarów oznaczonych w 5-ym artykule tejże deklaracji celnej. Wszystkie, nie wymienione w taryfie towary i produkty, podlegają cłu wwozowemu podług taryf, stosowanych do transportów, pochodzących z krajów najczęściej ucywilizowanych. Wyjątek stanowią taryfy, istniejące lub mające być opracowanymi dla wywozu z Chin i innych sąsiednich krajów azjatyckich.

3. Ostatecznie znosi się pobierane dotychczas w Persji cło wywozowe w ilości pięciu procentów, za wyjątkiem cła wywozowego w taryfie oznaczonego. Odtąd rosyjskie i perskie towary można swobodnie wywozić z jednego państwa do drugiego, naturalnie, z zachowaniem już ustanowionych lub mających się ustanowić ograniczeń.

4. Rząd perski zobowiązuje się znieść wszystkie cła drogowe i nie wprowadzać żadnych nowych, z wyjątkiem cła za przewóz na drogach sztucznie budowanych, na które już są lub mają być wydane koncesje. Rozmiar tych ostatnich w każdym razie nie powinien przekraczać tego, który stosuje się przy ściąganiu cła za towary, idące po drodze z Pesztu do Teheranu.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—s—

Otwarcie magistratu sosnowickiego.

Nasz sosnowicki korespondent (Rm.) pisze: Po poświęceniu lokalu magistratu w obecności p. gubernatora piotrkowskiego r. t. Millera, spisania odpowiedniego aktu urzędowego, nastąpiło otwarcie magistratu w Sosnowcu, o czem doniosłem telegraficznie w dniu 6 b. m. Miasto przez cały dzień było udekorowane flagami. W uroczystości brali udział przedstawiciele miejscowego przemysłu, handlu i obywatelstwa. Po dokonaniu ceremonii religijnych, biorący udział w uroczystości, udali się na bankiet do miejscowej resursy.

Z kraju.

— W Łęczycy utworzyło się towarzystwo dobroczynności, liczące już 61 członków rzeczywistych, płacących po 6 rb. rocznie, i 46, płacących najmniej po rubla. Wybrani zostali do zarządu: pp. Tomasz Kołodziejcki, ks. Stanisław Kuczyński, dr. Stanisław Nawrocki, Józef Poradowski, Jan Stępowski i Stanisław Witkowski; na zastępców pp.: Władysław Gorecki i Wojtczak; do komisji rewizyjnej pp.: Józef Chrepiński, ks. Zebrowski, dziekan, i ks. Antoni Zydanowicz; na zastępców pp.: Obrębski i Zygmunt Hryczewski.

— Pod Iwangrodem Wisła, przy każdym wylewie, podmywa brzegi tak gwałtownie, że już zagraża idącemu tu torowi kolejowemu. Zarząd kolei nadwiślańskich w r. b. przystępuje do robót, celem wzmocnienia we wskazanym

miejsu brzegów Wisły, wzdłuż plantu kolejowego. Koszt tych robót wyniesie 100,000 rb.; mają być wykonane w ciągu 3 lat.

— Majątek Czernikowko, w pow. lipnowskim, 862 morgi, od Samuel Cholewy nabył bank włościański za 98,000 rb.

Z Krakowa.

— Wychodźstwo za robotami do Prus rozpoczęło się w tym roku wcześniej, niż kiedykolwiek, a przez Oświęcim przejeżdża już mnóstwo emigrantów, przeważnie z Galicji wschodniej. Niezależnie od tego rozpoczęło się i wychodźstwo do Ameryki. Po całym kraju uwija się już wielu pokątnych agentów, zajmujących się przemycaniem wychodźców przez granice kraju. Agencja hamburska rozesała swoich wysłańców do kilku powiatów kraju i kieruje przewóz wychodźców linią podkarpacką do Suchy, stąd przez Żywiec, Bielsko i Dziedzice do Oświęcimia, ażeby tylko ominąć Kraków. W Krakowie również snują się agenci, przeprowadzający wychodźców do Zabierzowa i ztamtąd dalej do Oświęcimia. W tych dniach przytrzymało jednego takiego naganiacza, w osobie Jana Kantego Zajdy, wyrobnika, zamieszkałego przy ulicy Józefa na Kazimierzu. Zaimował się on ułatwieniem drogi wychodźcom, pobierając od jednego po 20 koron. Schwytano go, gdy przywoził do Oświęcimia dwóch robotników, od których otrzymał po 6 koron i koszty podróży. Odstawiono go do sądu.

— Kursy wyższe dla kobiet im. dra Adryana Baranieckiego rozpoczynają się w nowym półroczu, w dniu 9 b. m. Z powodu rozszerzonego w bieżącym roku szkolnym planu godzin, prof. Rydel rozpocznie już od półroczu literaturę powszechną nowożytną. Prof. Szarlowski w historii powszechnej nowożytnej obszerniej wyłoży najnowsze czasy; wykłady historii polskiej porobiorowej prof. Czerbaka będą trwały do końca roku.

Ze Lwowa.

— Komisya budżetu rady miasta uchwaliła na jednym z ostatnich posiedzeń na budowę kościoła św. Elżbiety zasiłek w kwocie 300,000 koron, płatny w dziesięciu ratach po 30,000 koron, poczynszy od roku 1904.

— Wydział związku artystów polskich urządził we Lwowie pierwszą wystawę w bieżącym roku.

— Wiadomość o zamierzonej podróży następcy tronu Franciszka Ferdynanda do Galicji potwierdza półurzędowy „Fremdenblatt“. W sprawie naznaczenia terminu toczą się teraz odpowiednie rokowania. Dodać należy, że już podczas posłuchania, na którym arcyksiążę przyjął ks. Arcybiskupa Bilezewskiego, podniósł, że pragnie osobiście poznać Galicję. Życzy sobie tego tem goręcej, że przechowuje w milej pamięci pobyt ojca, arcyksięcia Karola Ludwika, dla studiowania administracji politycznej we Lwowie i to, że ojciec jego od roku 1873 aż do śmierci był protektorem krakowskiej akademii umiejętności. Arcybiskup, dziękując za łaskawe i życzliwe usposobienie arcyksięcia dla Galicji, uczynił uwagę, że nadarzy się do odwiedzenia jej sposobność z powodu zamierzonego wkrótce założenia kamienia węgielnego pod kościół św. Elżbiety we Lwowie.

— Na wiosnę będzie zwołana ankietą, w której skład wchodzić będą teoretycy i fachowcy, geologowie, reprezentanci wielkich kopalń naftowych, delegaci przedsiębiorców, kierowników ruchu i robotników. Zadaniem tej ankiety będzie wypracowanie szczegółowego projektu reformy obecnie obowiązujących przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń oleju skalnego z uwzględnieniem teraźniejszego stanu kopalnictwa naftowego w ogólności, a stosunków boryslawskich w szczególności. Zaznaczyć należy, że ankietą ową przyjdzie do skutku jedynie dzięki obszernemu przedstawieniu stosunków naftowych, które drohobycki urząd górniczy jeszcze w lecie 1902 roku wysłał do c. k. starostwa górniczego w Krakowie. Co się zaś tyczy „memoryału“ wzajemnej pomocy w Schodnicy, który przez p. Scholman, jeszcze w zeszłym roku oficjalnie wysłał do starostwa górniczego i do wszystkich urzędów górniczych — widocznie zaginął, zanim doszedł do miejsca przeznaczenia, bo w żadnym z tych urzędów nie o nim nikt nie wie.

Z Poznania.

— Statystyka obydwóch archidiecezji w Ks. Poznańskim, t. j. poznańskiej i gnieźnieńskiej, wykazuje: 43 dekanaty, 546 kościołów parafialnych, 134 kościołów filialnych, 145 kaplic, 43 altaryi, kapłanów 771, kleryków 114, zakonnie 395, wiernych 1,311,568. W roku 1869 (przed walką kulturową) liczba wiernych wynosiła 946,726, kapłanów czynnych było podówczas 802. Liczba wiernych wzrosła zatem przez 33 lata o 364,842 dusz, kapłanów zaś jest obecnie 31 mniej, aniżeli wtedy. Potrzeba więc jeszcze przynajmniej 300 kapłanów, ażeby stosunek liczby księży do parafian był ten sam, co przed walką kulturową.

Śmierć z głodu na obczyźnie.

Smutne są nieraz dzieje człowieka, który, nie mając fachu w ręku i nie znając języka angielskiego, puszcza się za ocean w pogoni za szczęściem, w nadziei polepszenia bytu. Grosz przywieziony wyczerpuje się szybko, przyjaciel nie znajduje się na ulicy, nieznajomość języka stoi na przeszkodzie w poszukiwaniu pracy i oto przychodzi nędza straszna, nieublagana. Okropny epilog losów takiego wychodźcy za oceanem opisuje „Dzienn. chicagoski“ z dnia 7 b. m.:

„Gdy jedni weselą się i bawią, inni umierają na ulicy z głodu i wycieńczenia. Wypadek taki zdarzył się ostatniego dnia roku ubiegłego na ulicach New-Yorku, a ofiarą jego padł niestety, polak nieznanego nazwiska. Kim był i skąd się wziął, nikt nie wie i zapewne nigdy się nie dowie. Widziano go na ulicy chwiejącego się od chłodu i głodu, lecz nikt nie wiedział, co mu brakuje. A biedna ofiara, nie znająca obcego języka, nie mogła powiedzieć, że ją głód trapi.

Chłop wysoki, muskularny, w sile wieku zdrowy i silny umiera śmiercią głodową na ulicy, wobec przechodniów. Widziano go gdy bez kapelusza, w koszuli tylko szedł od drzwi szynku do drzwi restauracji. Z zewnątrz wabił go zapach potraw, otwiera więc drzwi, lecz, widząc groźną minę stojącego za stołem kelnera i energiczny ruch ręką nakazujący wynoszenie się z pospiechem, zamykał drzwi i szedł dalej, a głód mu dokurzał coraz mocniej. Widziano go jak otworzył drzwi do szynku Kennedego, następnie do restauracji Ahrena i Rauba. Lecz wszędzie spotykał się z surowym wzrokiem i ruchem ręki i szedł dalej.

Staniąc przed spotkał policyant Stephenson. Nieznajomy wskazał mu ręką na żołądek i spojrzawszy błędnymi oczami, wyrzekł słabym głosem: „Jestem głodny“. Policyant nie zrozumiał go i poszedł dalej. Nieznajomy pozostał. A gdy postąpił kilka kroków zachwiał się pod nim nogi, ściemniło mu się w oczach i zakręciło w głowie; głód pozbawił go władzy członków. Nieznajomy przycisnął ręce do piersi i osunął się na chodnik na ul. Elm. Policyant Kane, myśląc, że ma do czynienia z pijakiem, przystąpił do niego i przy pomocy towarzysza Stephensona, który powrócił, zaniósł go do szopy pod nr. 72 przy tejże ulicy. Nieznajomy spojrzawszy na otaczających zamglonemi oczami, wyrzekł słowa „Jestem głodny“ i skonał.

Przywołany lekarz dr. Lock, stwierdził, że nieznajomy umarł z głodu. Koroner Scholer potwierdził orzeczenie lekarza. Przy zmarłym znaleziono tylko kartkę z pewnej apteki z nazwiskiem dra Turczyńskiego, lecz nie takiego, co by mogło przyczynić się do wykrycia nazwiska. Taką to śmiercią zginął polak, zdala od swoich w obcym kraju gdzie wyjechał, szukając chleba i szczęścia.

Arystokracja angielska.

Wydany świeżo w Londynie rocznik arystokracji angielskiej „The Peerage“ zawiera ciekawe szczegóły oryginalnych stosunków, panujących w najwyższych sferach towarzyskich Anglii.

Gdy w innych krajach arystokracja tworzy kółko zamknięte, niechętnie dopuszczające do swego grona przybyszów nowych, parweniuszów i dorobkiewiczów, w Anglii arystokracja stanowi

niejako jedność z narodem, jest jego dumą i celem, do którego dąży każda siła wybitna.

I w tem właśnie tkwi siła tej arystokracji, w tem jej ciągła młodość, że świeżemi, wybitnymi siłami nie gardzi, że wchłania je łatwo, krwią się ich odnawia.

Lord Tomasz Lipton, słynny właściciel jachtów wyścigowych, usiłujący już od lat kilku wydrzeć amerykańskiemu pułkowi, który przed laty od anglików w regatach międzynarodowych zdobył, zaczął karierę życiową, jako skromny chłopiec sklepowy w handlu wiktualii, nazywał się po prostu master Thomas Lipton. Powoli doszedł do własnego handlu, stał się zamożnym importerem kawy, oraz herbaty, nazywano go przeto już poważnie: mister Thomas Lipton. A że w Anglii zasługi w zakresie rozwoju stosunków handlowych cenią się na równi ze zdobyczami wojennymi, mister Lipton zaś pozakładał plantacje herbaty na Ceylonie, gdy podpadły tam skutkiem zarazy plantacje kawy, i prowadził wzrastający ciągle interes swój wzorowo — królowa angielska mianowała go więc szlachcicem (knight) i odtąd mister zmienił się na sir'a Liptona.

Anglia wszakże jest nie tylko krajem kupców, lecz także zapalonych miłośników sportu. Wytrwałość Liptona w walce z Ameryką o pułk międzynarodowy nie mogła pozostać bez nagrody, to też w dzień koronacji swojej zaszczytnie król Edward VII kupca-sportsmena tytułem baroneta i oto z sir'a staje się Lipton lordem.

Gubernator Afryki Południowej nazywał się przed wojną sirem Alfredem Milnerem. Obecnie jest hrabią (earl) i jako taki podpisuje się: lord Milner.

Lipton i Milner należą do tych niewielu arystokratów angielskich, którzy, otrzymawszy tytuł lordowski, nie zmienili nazwiska. Zwykle bowiem tylko wodzowie i mężowie stanu obstają za utrzymaniem nazwisk, pod jakimi sławę zdobyli. Tak np. generał Roberts pozostał lordem Robertsem, generał Kitchener lordem Kitchenerem. Najczęściej atoli przy uzyskaniu lordostwa przybiera się też nazwisko nowe.

Nowokreowana szlachta cieszy się w Anglii zupełnie takim samem uznaniem, jak stare rody szlacheckie. Bez trudności przyjmowana jest w towarzystwach arystokratycznych i zawiera związki małżeńskie z przedstawicielkami rodów najbardziej zasłużonych.

Tytuł lorda posiadają tylko książęta, markizowie, hrabiowie i baronowie. Tytuł ten jest dziedziczny i przechodzi na syna najstarszego. Przez grzeczność jednak używa się go także przy rozmowie z synami młodszymi, należy wszakże zawsze dodawać imię chrzestne. Tak np. markiz Salisbury nazywa się lordem Salisbury, tak samo syn jego najstarszy, syn atoli młodszy jest lordem Hugonem Cecylem.

Nawet rodzinę królewską obowiązuje ten zwyczaj.

Najstarsza córka króla Edwarda VII, księżna Luiza, wyszła za mąż za Aleksandra hr. Duff. Hrabia nie należał do izby lordów, aby mu więc tam wstęp zapewnić, królowa Wiktoria (król Edward był jeszcze wówczas następcą tronu) musiała utworzyć nowe księstwo. Aleksander Duff został księciem Fife. Dzieci atoli tej pary małżeńskiej, aczkolwiek posiadają w sobie krew królewską, podlegają musza nieubłaganym prawom «peeragu». To też biuletyny dworskie, mówiąc o księstwie Fife, tytułują księżną: jej królewską wysokością księżną (princess) Luizą i księżną (duches) Fife; księcia: jasnie oświeconym księciem Fife, a córkę ich: lady Aleksandra Duff.

Z OSTATNIEJ PROZYT.

Petko Karawelow.

— Bułgaria straciła wybitnego męża stanu. W sobotę zmarł w Sofii nagle Petko Karawelow, który w nowoczesnych dziejach Bułgarii odegrał jedną z najważniejszych ról, przyjmując żywy udział w ułożeniu jej konstytucji.

Karierę polityczną rozpoczął Karawelow po wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1877 jako wicegubernator Widdyna. W dwa lata potem wybrano go na członka zgromadze-

nia narodowego w Tyrnawie, poczem wszedł do gabinetu Cankowa, jako przywódca stronnictwa radykalnego. W r. 1880 został ministrem skarbu a wkrótce potem prezesem ministrów, z którego to stanowiska usunięty został przez zamach w r. 1881. Dążył on do zupełnego wyzwolenia Bułgarii z pod wpływów w Rosji i energicznie zwalczał rusofilską politykę ministrów Sobolewa i Kaulbarsa. W r. 1884 został prezesem zgromadzenia narodowego; wywołał 18 września 1885 r. rewolucję w Filipopolu i nakłonił księcia Aleksandra do przyłączenia do Bułgarii Rumelii wschodniej. Po obaleniu księcia Aleksandra przez zamach stanu 21 sierpnia 1886 r. Karawelow wywołał wraz z Muktrowem i Stambulowem kontrrewolucję i pozbawił spiskowców władzy.

Książę Aleksander Battenbergski, abdykując, zamianował Karawelowa jednym z regentów. Ze stanowiska tego ustąpił on 13 listopada 1886 r. W marcu 1887 r. został aresztowany, jako podejrzany o zdradę, lecz wkrótce odzyskał wolność. Utracił jednak dawniejszy swój wpływ i przeszedł do opozycji. W r. 1891 Karawelow został znów aresztowany po zamordowaniu ministra skarbu Belczewa. Przesiedział on w więzieniu do r. 1895. Uwolniony zamieszkał w Sofii, usunawszy się od życia politycznego.

Różne wieści.

— Z obawy spodziewanego wybuchu powstania w Macedonii sultan turecki polecił zmobilizować 200-tysięczną armię, która zajmie stanowiska nad granicą bułgarską, aby zapobiedz popieraniu powstańców przez ochotników bułgarskich. Pogłosce tej zaprzeczył jednak kategorycznie poseł turecki w Paryżu Munir-bej.

— W Sofii w „sobranju“ narodowym poseł Strassimirov wezwał rząd, by rozwiązał komitet macedoński, który przygotowuje powstanie w państwie sąsiednim i kompromituje Bułgarię. Dąnow, prezes ministrów, odpowiedział wymijająco; na zapytanie zaś posła Takowa o stanie sprawy macedońskiej oświadczył, że ze względu na dobro państwa nie może teraz odpowiedzieć na to pytanie.

— Na porządek dzienny izby deputowanych parlamentu francuskiego wejdzie ponownie rozprawa nad rewizją procesu Dreyfusa. Deputowany Jaures będzie się starał dowieść, że serb Czernusky, który w Rennes był świadkiem obciążającym Dreyfusa został za to zapłacony, dalej, że Dreyfus zarówno w Paryżu, jako też i w Rennes był skazany na podstawie fałszywych dokumentów, dostarczonych przez żonę generała St. Germain. Wreszcie Jaures będzie usiłował dowieść, że pomocnik pułkownika Henry'ego, który wiedział o sfalszowaniu dokumentów, został zamordowany.

— Następczyni tronu saskiego księżna Luiza toskańska zerwała z Gironem stanowczo i bezpowrotnie. Doradcy jej prawni Lachenal i Zehme wystosowali z Genewy prośbę do następcy tronu saskiego, aby zezwolił księżnej Luizie na parogodzinny pobyt w Dreźnie, w celu odwiedzenia ciężko chorego syna. Księżna Luiza napisała list do męża w wyrazach pełnych żalu i skrnehy.

Król Jerzy saski domaga się rozwodu, następcą tronu okazuje chęć pojednania się z małżonką. Cesarz Franciszek Józef pozwolił księżnej Ludwice zamieszkać w Austrii.

— Rada ministrów saskich pod przewodnictwem samego króla Jerzego, odrzuciła stanowczo prośbę księżnej Luizy o pozwolenie jej na kilkogodzinny pobyt w Dreźnie, w celu odwiedzenia chorego syna.

— Na sobotnim posiedzeniu sejmu pruskiego minister spraw wewnętrznych pominął milczeniem skargę posła Mireskiego w przedmiocie upośledzenia języka polskiego.

— Między Turcją a Włochami wynikło nieporozumienie wskutek uciskania poddanych włoskich przez walego Janiny. Poseł włoski wręczył w tym przedmiocie W. Porcie energiczną notę.

— W kopalniach w Cortnera w Hiszpanii woda wtargnęła do wnętrza z olbrzymią siłą i zalała wszystkie szyby. Liczba ofiar bardzo znaczna.

— Roosevelt odrzucił propozycję co do objęcia roli sędziego rozjemczego w zatargu wenezuelskim.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Rzym, 8 lutego. Pogłoska, jakoby papież zachorował, nie sprawdza się. Wczoraj Ojciec św. brał udział w nabożeństwie żałobnym w kaplicy Sykstyńskiej.

Waszyngton, 8 lutego. Rokowania w sprawie wenezuelskiej przyjęły bardzo pomyślny obrót i uprawniają do wniosku, że w ciągu tygodnia podpisane zostaną protokoły o zniesieniu blokady. Pretensje mocarstw sprzymierzonych i sprawę ich pierwszeństwa rozstrzygnie trybunał rozjemczy w Haadze.

New-York, 8 lutego. Grozi wybuch wojny pomiędzy Brazylią a Boliwią. Dotychczas stosunki dyplomatyczne nie są jeszcze zerwane. Brazylija zamierza jednak otoczyć wojskiem swem terytorium sporne, Acre. Flotyła brazylijska, złożona z trzech okrętów, udała się na rzekę Amazonkę.

Drezno, 8 lutego. Dwór saski oświadczył, że zerwanie z Gironem nie może zmazać winy księżnej Ludwiki. Proces małżeński musi być bezwarunkowo przeprowadzony.

Paryż, 8 lutego. W Brest uczuć się dało lekkie trzęsienie ziemi.

Bruksela, 8 lutego. Proces Rubino, sprawy zamachu na króla Leopolda, został odroczony z powodu choroby jednego z sędziów przysięgłych.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Petersburg, 9 lutego. Narady w sprawie rewizji ustawy przemysłowej rozpoczną się w drugiej połowie b. m.

Petersburg, 9 lutego. «Nowoje Wremia» wyraża nadzieję, że na wakujące miejsca gubernatorów w Finlandyi będą mianowane wyłącznie osoby, rdzennie rosyjskiego pochodzenia.

Berlin, 9 lutego. Przyszło tu do poważnych rozruchów ulicznych. Tłumy atakowały policję. Wiele osób ranionych, poważne aresztowania.

Berlin, 9 lutego. Tłum poturbował ciężko lejtenanta von Kayserlinga, zdarł z niego uniform. Dopiero o 2 w nocy udało się policji wyswobodzić lejtenanta.

Bonn, 9 lutego. Przyszło tu do trzygodzinnych bójek ulicznych.

Paryż, 9 lutego. Jaures zaprzecza wszelkim pogłoskom, dotyczącym sprawy Dreyfusa, potwierdza jedynie sensacyjne sfalszowanie listu cesarza Wilhelma.

Waszyngton, 9 lutego. Na sędziego rozjemczego w sprawie wenezuelskiej będzie prawdopodobnie wybrany holenderski minister spraw zagranicznych.

Waszyngton, 9 lutego. Senator Patterson postawił w kongresie wniosek, aby zwołać konferencję mocarstw w sprawie ujednolajnienia stosunku wartości srebra do złota.

Genewa, 9 lutego. Księżna Ludwika boleśnie została dotknięta odmową dworu saskiego na prośbę jej widzenia chorego syna i zamierza powtórnie zwrócić się z prośbą do dworu saskiego.

Do numeru dzisiejszego dołącza się: „Cennik nasion drzew i krzewów leśnych, parkowych i owocowych szkółek leśno-ogrodniczych w Podzamczu hr. Andrzeja Zamoyskiego.”

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Awczew z Obojanska — Witowski, Steinkeller z Warszawy — Mosdorf z Sieradza — Lipski z Rzeki — Czikwaźda z Tyflisu — Topuridze z Senaki — Kaufman z Częstochowy — Hasfeld z Będzina — Mikulski z Torunia.

GRAND HOTEL. Rauch, Rutkowski, Bukowski, Datyner z Warszawy — Herzfeld z Charlottenburga — Galezow — Kutłajew z Tyflisu — Werthan z Cassel — Kalfe z Odessy — Słowikowski z Radomia — Lipski, Ginsberg z Kutna —

Pierwsze Wzajemne Towarzystwo UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

w Charkowie.

Przyjmuje wszelkie ubezpieczenia życiowe od 300 rb. 5000 na warunkach najdostępniejszych: składki najniższe, z udziałem w zyskach. Każdy ubezpieczony staje się rzeczywistym członkiem T-wa, z prawem udziału i głosu w ogólnych zebraniach. W razie zebrania znaczniejszej liczby ubezpieczonych w Królestwie, w Warszawie utworzona będzie filia z samodzielnym zarządem, wybieranym przez ubezpieczonych, z ich grona. Deklaracje przyjmuje i bliższych szczegółów udziela Generalny Reprezentant na Królestwo, oraz gub. Wileńska, Grodzieńska i Kowieńska, w Warszawie, ul. Marszałkowska 143. 1659-2-2

Mieczysław Orgelbrand.

Cyrk A. Davignego.

Cyrk dobrze ogrzany.
We wtorek 10 lutego
1903 r.

O godz. 8¹/₂ wiecz. duże sportowe przedstawienie w 3 oddziałach. Cztery walki zapasnicze: 1) francuza Deguene i włocho Renardo, 2) austriaka Zaremby i węgry Sendorfięgo 3) amerykańnika Aksa i szlachaka Kielbassona 4) berlińczyka Nitschego i krakowianina ZBYSZKA.

Paradny występ 14-tu europejskich atletów. Regulamin walki w programach.

Walki rozpoczną się około godziny 10¹/₂ wiecz.

Pierwszy debiut ekwilibristów i muzycznych ekscentryków rodziny Getle.

Poraz i komiczny balet z grupami „Małorosyjskie wesele“.

Na zasadzie 502 i 503 § kod. handl.

Syndycy tymczasowi masy
upadłości

Aleksandra vel Hirsza Damskiego

wzywają wierzyteli masy, aby w przeciągu dni 40 od daty ogłoszenia przedstawili swoje tytuły w celu sprawdzenia ich wiarygodności. Sprawdzenie odbywać się będzie w obecności sędziego komisarza masy upadłości, członka sądu okręgowego JW-go Jana Cholewickiego w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie, w sali dla uproszczonej procedury, w dni powszednie o godz. 1 popołudniu, w przeciągu 15 dni po minięciu 40-dniowego terminu.

Syndycy tymczasowi:

Adw. przysięgli Bolesław Nowicki,
Kupiec i fabrykant Rudolf Cygler
163-1-1

URZĄD STARSZYCH

Zgromadzenia Rzeźników m. Łodzi uprasza p. majstów o jaknajliczniejsze zebranie się na sesję dla wyboru starszego majstra, odbyć się mające 10 lutego w lokalu Müllera przy ul. Mikołajewskiej № 40, o godzinie 6 w wieczór. Z uszanowaniem Zarząd Starszych. 141-3-3

Poszukuje się od pierwszego kwietnia

Mieszkania

składającego się z czterech pokoi, kuchni z wszelkimi wygodami. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „L. K. 72“.

144-3-3

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblów, bony różnej narodowości. Blat rekomendacji p. loca! Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rzadców, gospodynie, itp. Na żądanie kancye i poważne referencye. 562-d-53cs

Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilczyc będące na składzie u

p. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

1361-d-0

Pierwszorzędnym z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykonanie artystyczne
Spacerowa № 31. 59-2-1

Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-c-97

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-61

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne,

Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069-c-37

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-27

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9¹/₂ r., i od 4-6 pop. 1112-c-55

Dr. Michał Maryan Poznański

ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.
Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu. 1491-c-26

Dr. Franciszek Łukasiewicz

Choroby wewnętrzne, dziecięce i akuszerya.

Ul. Staro-Zarzewska 36 róg Sosnowej. 71-10-5

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 12-2 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-6.
W niedziele i święta od godz. 10-1 pop.

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedziele i święta od 8-11 rano. 4-6 popołudniu 911

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4¹/₂-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4¹/₂-6¹/₂ w

Łódźka dla chorych.

518-r-49



Pracownia ubiorów męskich 138

W. Wiczorkiewicz

Widzewska № 81,

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa wchodzące i wykończa jaknajstaranniej, podług najnowszych żurnali. Ceny nader niskie.

Z szacunkiem Wiczorkiewicz.

Masło

kuchenne wyborowe sprzedaje funt 32 k. Mleczarnia Zemińska. Dzielna 30. Filie: Piotrkowska 84 i Średnia 30. 1725-10-0

ARAGO

St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie 30 i 50 kop

Odcisków

Sprzedaj w składach aptecznych i perfumeryach. 1710-30-0

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

Ważne dla pań!

Magazyn mód i pracownia kwiatów sztucznych E. Koziółkiewicz w Łodzi, ul. Przejazd 14, poleca: kwiaty podług modeli paryskich, garnitury, wieńce ślubne. Przyjmuje się ubieranie koszy, żardinier.

Ceny niskie. 151-3-1

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

3-1

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź d. 30 stycznia (12 lutego) 1903 roku o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 i 90 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będą sprzedawane z głośnej licytacji, nie wykupione przez odbiorców towaru, przybyłe w miesiącu styczniu 1903 r. za frachtami:

st. Nieżyn № 2017 ogórki solone, Szekera; St. Petersburg № 70349 lekarstwa w płynie, N. Szuppe; Kiszyniów № 2277, 2279, 2283 wino besarab., Grinberg; Kiszyniów № 2354 wino bessarabskie, Richter; Warszawa Kowel. Nadw. № 146010 olej mineralny, Parowicz; Mińsk № 17172, 17173 patoka kartoflana, Liwnitz.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 3/16 lutego r. b. o godzinie 10 r.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania zupełnie nowe modne męskie palto. Główna 36 m. 47. 218-2-2

Lokal na restaurację III-go rzędu w dobrym punkcie i z wyrobioną klientelą do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. Wiadomość Andrzej 58. 209-3-3

Lokaj młody, poszukuje miejsca od 1-go lub zaraz. Wiadomość na plebani u kucharza. Mikołajewska 88. 221-2-2

Ogrodnik z dobrymi świadectwami poszukuje stałego zajęcia. Urządza ogrody owocowe, angielskie i kwiatowe w najlepszy sposób. Wysoka 16 m. 49. 207-2-2

Opasów wołów 34, skopów 10 do sprzedania; gub. piotrkowska, Woła Wydrzyńska; stacya Noworodomska, poczta Sulmierzyce 170-6-6

Osoba przyzwolta znająca dobrze języki polski, francuski, niemiecki, muzykę i różne roboty ręczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łask. oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. Z.“ 199-3-2

Przyzwolta młoda osoba poszukuje miejsca kasyerki, sklepowej, bony lub tp. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju“ pod „Z. B. 1000“. 208-5-3

Potrzebna inteligentna niemka do nauki języka niemieckiego. Tamże francuska, ul. Nawrot 2 m. 32, Witowski. 212 3-3

Pracownia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-49

Potrzebny chłopiec do zakładu ślusarskiego. Ul. Pańska 35. 222-3-1

Pracownia potrzebna do pralni. Krótka № 12. 225-3-1

Technik, który ukończył szkołę mechaniczno-techniczną Walwelberga i Rotwanda, w Warszawie, poszukuje posady. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla technika. 226-2-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Nowakowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 223-3-1

Zaginął bilet loteryjny № 13293. Łaskawo znalazca sechce złożyć u Czajkowskiego, ul. Rozwadowska № 19, m. 23. 224-1-1

Zaproszenie na imię Michała Dominiaka, wydany z gub. Lublinskiej. 205-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Walentyny Walczak, wydana w magistracie m. Łodzi. 206-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Walentego Paprockiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 216-3-2

Zgubiono na stacyi kolei W.W. 3 paszporty: 1) na imię Joska Jakubowicza, wydany przez naczelnika powiatu łódzkiego, 2) na imię Mendla Jakubowicza, 3) na imię Małki Jakubowicza wydane przez wojska gubny Nowosolna, pow. łódzkiego. 220-3-2



Wielki medal złoty

WARSZAWA 1902 r.

Włocławska fabr. cykoryi

R. Böhne i S-ka

97-10-8 poleca swe cykorye, jak również karlsbadzką domieszkę do kawy, nagrodzona na wystawie higieniczno-spożywczej

wielkim medalem złotym.

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171-r-139

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Do nabycia u wszystkich optyków.

Sensacyjny wynalazek Autowibrator!

Masaż wibracyjny przewyższa skutecznością elektryzowanie. Autowibrator masuje bez pomocy osoby postronnej. Polecany przez Dr. Zieglerotha i Dr. Günthera przy bólach głowy, bezsenności, neuralgii twarzy, żołądka i serca, wadliwym trawieniu, reumatyzmie, dla pielęgnowania skóry. Usuwa zmarszczki, łupież, zapobiega wypadaniu włosów. Nieoceniony dla masażu krtani u osób zmuszonych

wysilać głos, jak to oficerów, nauczycieli, śpiewaków; zapobiega kurezowi pisarskiemu. Równie niezbędny dla każdego domu jak kąpiel. Sprzedaj w składach instrumentów chirurgicznych. Zastępstwo wyłączne na Królestwo u **S. Stephana, Łódź**. Poszukuje się agentów. 53-10-0

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę srebrną, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury bucharowe, salony elegancie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema peasynarki, biblioteki, biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salony, urządzenia restauracyjne i kolonialne, wielka szafa do garderoby. Używane kredensy dębowe i orzechowe, maszyny do szycia do pończoch, magiel, fisharmonia, cytra, obrazy, skrzypce, ampie, liry do gazu, szyldy, wanny, łóżeczka i kolebki żelazne, portyery, żakiet damski. Wyroby perfumeryjne Brocarda & Jus. 317-52-69

ZAKŁAD STOLARSKI

przy ul. Wodnej 17.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, że zakład mój został przeniesiony i powiększony. Przyjmuje wszelkie obstalunki jako to: szafy, stoły, łóżka, krzesła, biurka itp., oraz wykonywuje reperacje i urządzenia, przeprowadzki, oświadczenia roboty, ze swego materiału lub też powierzzonego. Wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, wykończam akuratywnie i starannie po cenach możliwie niskich.

Z szanowaniem **A. Rogacki.**

Dla sprowadzających

towary pełnemi ładunkami są do wydzierżawienia

od każdego czasu

Place, rampy i składy

połączone linią **Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.**

Bliższa wiadomość w kantorze przy ulicy Widzewskiej № 64.

107-6-4

Kantorzysta

z dobrą polską korespondencją i ładnym charakterem pisma, potrzebny do kantoru bankierskiego. Oferty pod lit. „Dom Bankowy“ złożać w adm. „Rozwoju“ 150-3-2



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Masło

Możemy dostawiać masło centryfugowe solone lub nie, na beczki i funty. Warunki przystępne. Informacja Zarządu Mleczarni udziałowej w Drobnie gub. płocka. 131-3-3

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaj w wszędzie.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1.

Reprezentant na Łódź **C. Bystrzanowski, Piotrkowska № 132.**

1710-30-10

Z powodu rodzinnych interesów zaraz do sprzedania tanio, bo tylko za 27000 rb. bez pośrednictwa

Kamienica 3 piętrowa

w szybko rozwijającej się części m. Łódź, dobrze procentująca, bez żadnych długów oprócz Tow. Kredytowego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. T.“ 143-3-2

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź d. 27 stycznia (9 lutego) 1903 roku o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 i 90 ogólnej ustawy Ros. drogi żelaz. będzie sprzedany z głośnej licytacji, nie wykupiony przez odbiorcę towar, przybyły w miesiącu styczniu 1903 r. za frachtem: Woroneż miasto Łódź № 3240 jagły od Br. Alabuszewych dla okaziciela kwitu.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 29 stycznia (11 lutego) r.b. o godzinie 10 r.



Owoce świeże

powidła jabłkowe i śliwkowe, wina owocowe, nagrodzone parokrotnie medalami wyrobła

M. Lisiecki

w Skierniewicach.

82-24-5

JÓZEFA

Magazyn Sukien Damskich

fasony najnowsze, wykończenie staranne i eleganckie. Przyjmuje także i roboty dziecinne. Ceny przystępne.

Piotrkowska 145.

101-12-7

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestii przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywiejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrotach i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie) kontrakty, tłumaczenia, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-9cs



Zakład **Zegarmistrzowski**

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Nowoty budowania i cenami umiarkowane. 1021-r-60

Do nabycia w księgarni R. Szatkiewicza w wszystkich księgarniach popularne 2 dzieła

Malżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

759-d-39